



„Na początku było Słowo...”



OD REDAKCJI

Drodzy czytelnicy, witajcie serdecznie w nowej odsłonie "A Capito"!

Mam zaszczyt i przyjemność oddać w Wasze ręce najnowszy, pierwszy w tym roku szkolnym, numer naszej wspólnej gazetki szkolnej. Znajdziecie w nim wiele smaczków związanych zarówno z naszą szkołą, jak i od niej całkowicie odbiegających. Myślę, że każdy trafi na coś dla siebie.

Wiem, że wielu z Was ma w głowie ciekawe pomysły. Takich właśnie potrzebujemy! Jeśli masz ochotę udzielać się razem z nami albo wiesz jak poprawić funkcjonowanie gazetki, napisz do nas - gazetaszkolna@poczta.onet.pl - czekamy!

A tymczasem, przejdźmy już do zasadniczej części wydania.

Miłej lektury! Enjoy!

Redaktor Naczelny

Adam Parol, IID

GENEZA LOGOTYPU

"A Capito". Pierwsze skojarzenie - język włoski. Tylko jak to zilustrować i połączyć z logiem gazetki?

Chwila główkowania i szperania przyniosła efekt w postaci odnalezienia ptaka z rodzaju Capito. W logo zaprezentowanym na okładce został przedstawiony jeden z kilku gatunków o nazwie *Capito quinticolor* tłumaczonej na język polski jako "Brodacz pięciobarwny". Logo z pewnością będzie z numeru na numer urozmaicane i ozdabiane w zależności od specjalnych wydarzeń, okazji.

W "Dziejach Tristana i Izoldy" ptak jest przedstawiany jako symbol wolności oraz jako istota przynosząca wieści z daleka. Niech nasz gazetkowy pupil, Capito, wzbogaca naszą wiedzę i niech towarzyszy nam w fascynującej przygodzie między kartkami tego oraz kolejnych wydań.

Autorka grafiki

Marta Rzepecka, IID



AKTUALNOŚCI

- Tradycyjnie 1. września rozpoczął się w murach naszej szkoły rok szkolny. Podczas krótkiej uroczystości Dyrektor ZSO nr 2, Pan Mariusz Domański, zainaugurował pracę nauczycieli oraz uczniów na najbliższe 10 miesięcy, motywując wszystkich do wyczerpanego wysiłku przez ten czas.
- Wrzesień przyniósł zmiany na stanowiskach dyrektorskich naszej szkoły - odchodzącą na emeryturę Panią Lidię Marlenę Bojarę-Jankowską zastąpił Pan Maciej Buławski, natomiast obowiązki będącego na zwolnieniu Pana Wacisława Machury przejęła Pani Elżbieta Piekarniak.
- W mijającym miesiącu odbyło się głosowanie na opiekuna Samorządu Uczniowskiego - połączonych szkół, tj. gimnazjum i liceum. Kandydatkami do tej zaszczytnej funkcji były 3 nauczycielki: Pani Halina Machura (opiekująca się do tej pory SU), Pani Adrianna Sarnowska oraz Pani Małgorzata Sz wajkowska. W powszechnych wyborach wszystkich uczniów w zespole szkół zwyciężyła Pani Sz wajkowska. O szczegółach czytaj w dalszej części numeru. ;)
- 22 września nastąpiło uroczyste otwarcie i rozpoczęcie pracy elektrowni składającej się z ogniw fotowoltaicznych, zlokalizowanej na dachu budynku sali gimnastycznej. Zakup paneli o mocy 10 kW_r ufundowało Greenpeace Polska. Elektrownia będzie pracować wyłącznie na rzecz szkoły, lecz trudno oszacować, jakie konkretne oszczędności to przyniesie. Całe wydarzenie uświetniła obecność Prezydenta Miasta Słupska, Pana Roberta Biedronia.

Adam Parol, IID

Dnia 25 IX 2015r. przeprowadziliśmy wywiad z Panią Małgorzatą Szwajkowską, nauczycielką matematyki w naszej szkole, która od tego tygodnia, jako Przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego, będzie rozwiązywać nie tylko matematyczne zadania, ale również wiele problemów uczniów i uczennic, oraz pomagać nam angażować się w życie szkoły.

A Capito: Jako przedstawicielka gazetki szkolnej chciałabym w imieniu całej redakcji *A Capito* bardzo pogratulować Pani wyboru na Przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego! Czy cieszy się Pani z tego wyboru?

Małgorzata Szwajkowska: "Gratulujemy i współczujemy", jak to ostatnio często zdarza mi się słyszeć! <śmiech> Ale oczywiście odbieram to jako żart. Bardzo cieszę się na nadchodzące zmiany i bardzo dziękuję za wybór oraz okazane zaufanie wszystkim uczniom i uczennicom.

AC: Czy była Pani zaskoczona wynikami głosowania?

MS: Tak, byłam bardzo zaskoczona. Coraz bardziej przyzwyczajam się do tej myśli i oswajam się z nią. Nie spodziewałam się tego, ale jestem bardzo podekscytowana i pozytywnie nastawiona, chociaż nie ukrywam trochę się boję. To pierwszy raz, gdy spoczywa na mnie taka odpowiedzialność i pełnię funkcję Przewodniczącej Samorządu Uczniowskiego.

AC: Jakie są plany Samorządu Uczniowskiego na nadchodzący rok?

MS: Trudno jeszcze o nich mówić. Jesteśmy już po pierwszym spotkaniu, pełni sił i różnych pomysłów będziemy podejmować decyzje na kolejnych spotkaniach. Naszą pierwszą wspólną pracą było zorganizowanie i przeprowadzenie głosowania na Nauczyciela Roku. Omawialiśmy również sprawy związane ze zbiórką makulatury, ale również poruszyliśmy temat zbliżającego się Święta Szkoły. Było wiele ciekawych pomysłów i bardzo cieszę się na nadchodzącą pracę z uczniami.

AC: Bardzo dziękuję za poświęcony czas i życzę powodzenia!

MS: Dziękuję bardzo.

Julia Krasnoborska, IID

CZY MAMY SIĘ CZYM STRESOWAĆ?

W dniach 28-30 sierpnia odbył się biwak integracyjny klas pierwszych naszego liceum, w którym udział wzięli uczniowie klas pierwszych. Po 3 tygodniach od rozpoczęcia roku szkolnego postanowiliśmy zapytać, czy warto organizować takie wyjazdy i jak wpływają one na relacje klasowe. Poruszyliśmy również kwestię nowej szkoły, mianowicie zapytaliśmy o to, jakie odczucia towarzyszyły pierwszoklasistom w początkowych dniach edukacji. Przyjrzałyśmy się również tegorocznym maturzystom – wypytałyśmy, czego najbardziej się oni boją.

Rówieśnikom zadałyśmy kilka prostych pytań:

- Czy miałeś jakiegokolwiek obawy związane z przyjściem do nowej szkoły?
- Czy Twoje obawy zniknęły lub częściowo zmieniły się?
- Czy Twoim zdaniem obóz integracyjny był przydatny, warto go organizować?
- Dlaczego wybrałeś akurat II LO w Słupsku?

Ku naszemu wielkiemu zdziwieniu, niektórzy nie obawiali się, co ich czeka, głównie ze względu na to, że chodzili do gimnazjum znajdującego się "za ścianą". Wiedzieli zatem, co może ich spotkać i byli przekonani, że sobie poradzą. Co więcej, nie wiedzieli, czego można się bać w tak spokojnym liceum z tak dobrą opinią.

Otóż można. Aż 3/4 pytanym bało się właśnie tej opinii. "Nie dam rady nauczyć się na każdy przedmiot.", "Nauczyciele nie są skorzy do pomocy i sieją postrach wśród uczniów" , "Słyszałem, że w szkole panuje zła atmosfera i tzw. "wyścig szczurów" - to tylko niektóre z odpowiedzi, które usłyszałyśmy. Znaczna część pierwszoroczników bała się także niezaakceptowania przez nowych kolegów z klasy i szkoły. Ponadto w gimnazjach panuje moda na wyśmiewanie i dokuczanie młodszym. Spodziewano się tego również w liceum.

Jednak, sytuacja w naszej szkole okazała się całkiem inna.

"Gdy przyszedłam tutaj pierwszego dnia, myślałam, że starsi uczniowie będą na mnie patrzeć, wytykać i śmiać się za plecami. Uważałam, że każdy będzie musiał to przeżywać, zupełnie tak jak kilka lat wcześniej. Bardzo się myliłam. Wszyscy jesteśmy dla siebie bardzo mili, z problemami możemy zwrócić się do drugo i trzecioklasistów. Już teraz przekonałam się, że chodzę do szkoły, która ma klasę i niepowtarzalny styl" - mówi jedna z pytanym.

Obawy pierwszoklasistów dotyczą m.in. spraw typowo szkolnych czy naukowych, ale największym lękiem naszych kolegów jesteśmy my, rówieśnicy, a w szczególności ludzie w nowej klasie. Strach dotyczy głównie tego czy klasowa społeczność zaakceptuje nas i czy będziemy w niej się dobrze czuć, a przecież o to właśnie chodzi, o to jak się czujemy z osobami, z którymi tak naprawdę spędzamy większość naszego czasu.

Ale czy te wszystkie lęki zniknęły, czy chodzimy do szkoły z uśmiechem na twarzy i czujemy się w niej dobrze? Odpowiedź jest prosta - nie ma się czego bać. Uczniowie jednogłośnie stwierdzili, że ich obawy niemal w ciągu jednego dnia rozwiąły się.

Nauczyciele nie są tak straszni, jakby się mogło wydawać po opiniach krążących w gimnazjach. Są przyjacielscy i pomocni. Straszyć - straszą, wymagać - wymagają, taka ich rola. Przygotowują nas do matury i muszą nas w jakikolwiek sposób już od 1. klasy zmobilizować do jak najintensywniejszej nauki.

Co do rówieśników - jesteśmy wybrani spośród najlepszych. Tę selekcję widać już na pierwszy rzut oka. Możemy ze sobą porozmawiać na każdy temat, a w klasie czujemy się bezpiecznie oraz nie czujemy się gorsi od innych, mając świadomość, że nie będziemy wyśmiani.

Wścig szczurów? Nie panuje. Oczywiście jest to, że każdy chce wypaść jak najlepiej, ale rywalizacji nie ma.

Biwak natomiast był strzałem w dziesiątkę, jak mówi jedna z naszych młodszych koleżanek: *"Gdy jechałam na biwak, byłam odrobinę zdenerwowana. W pewnym stopniu nauczyciele zabrali nam ostatnie dni wakacji. Oczywiście przymusu jechania na niego nie było, ale znaczna część osób pojechała więc i ja nie mogłam odstawać od reszty. Podjęcie tej decyzji okazało się wspaniałe. Zorganizowanie obozu było najlepszą rzeczą, na którą mogli wpaść nauczyciele. W ten sposób miałam okazję poznać klasę wcześniej, w zupełnie innych warunkach pozaszkolnych."*

Dlaczego wybraliśmy akurat to liceum? Bo jest najlepsze, a my chcemy mieć jak najkorzystniejszy start w przyszłość.

Trzecioklasiści pytani o to, jak na ten moment oceniasz naszą szkołę?. Czy spełniła Twoje oczekiwania?, odpowiadali pozytywnie. Uważają, że "Mickiewicz" pozwala rozwinąć zainteresowania. Szkoła spełniła ich oczekiwania w 100%, a grono pedagogiczne jest wspaniałe i starannie dobrane przez dyrektora. Nie żałują swojej decyzji i będą wspominać te 3 lata jako jeden najlepszych okresów w ich życiu.

Ale czego się obawiają? Niezdanej matury? Nie dostania się na wymarzone studia? Zapytałyśmy więc maturzystów: jakie masz obawy przed maturą i z jakiego przedmiotu będziesz się najbardziej przygotowywać?. Okazało się, że najwięcej uwagi będą poświęcać królowej nauk - matematyce, nazywanej również zmorą wszystkich uczniów. Oczywiście największą wagę przykładają również do przedmiotów z rozszerzenia. Ale jednak wszyscy stwierdzają, że słowo *matura* samo w sobie jest cholernie przerażające.

Jakakolwiek zmiana - szkoły, pracy, miejsca zamieszkania - jest zawsze stresująca, ale zaczynamy wszystko od nowa, z tej samej pozycji, dostajemy tzw. "czystą kartę", to od nas zależy co będzie na niej zapisane.

Pójście do liceum to kolejna w naszym życiu „czysta karta”. Stajemy się doroślejsi, mamy przed sobą do napisania „egzamin dojrzałości”. Ważne jest, aby rozpocząć ten okres jak najlepiej. Dlatego po rozmowach z osobami z naszego liceum, doszliśmy do wniosku, że nam – uczniom ‘Micka’ to jak najbardziej się udało, a biwak integracyjny był do tego idealnym wstępem

Johann Wolfgang von Goethe powiedział kiedyś : *"Cokolwiek potrafisz lub myślisz, że potrafisz, rozpocznij to. Odwaga ma w sobie geniusz, potęgę i magię"*. Weźmy to sobie do serca i działajmy! Niech kolejne trzy lata okażą się najlepszymi z możliwych!

Paulina Błądek, ID

Julia Skołosz, ID

Anna Wiszomirska, ID;

przy współpracy z: *Bartłomiej Cytla, IID*

WPŁYW MEDIÓW NA NASZ ROZWÓJ

W XXI wieku łatwy dostęp do informacji umożliwił społeczeństwu szybszy rozwój i rozrywkę. Dzięki mediom takim jak telewizja, prasa czy internet możemy łatwiej uczyć się języków, podstaw makijażu, naprawy urządzeń lub konstrukcji bomby. Nie wszystko jednak, co spotkamy w internecie jest dla nas dobre. Zapytani czy uważamy, by horrory i inne drastyczne filmy miały wpływ na ludzką psychikę, większość z nas odpowiada wymijająco. Część twierdzi, że jest to sprawa indywidualna i trudno powiedzieć, jak odbierzemy brutalne filmy czy książki. Mniejsza grupa ludzi uważa, że agresja obecna w kulturze ma wpływ na każdego. Czy to, jak często spotykamy się z takim rodzajem kultury, może wpływać na nasze metody radzenia sobie z emocjami?

Psychiatrzy i psychologowie prześcigają się w prowadzeniu badań na temat wzmożonej liczby samobójstw, samookaleczeń i wykroczeń wśród młodzieży. Największy wzrost „analfabetyzmu emocjonalnego” odnotowuje się w USA. W latach 90. ubiegłego wieku nastąpił największy od dwudziestu lat procentowy wzrost aresztowań młodocianych za najgroźniejsze przestępstwa. W 1993 roku w ankiecie 35% studentek powiedziało, że pije po to, by się upić, podczas gdy w 1977 roku takiej odpowiedzi udzieliło tylko 10%. Stwarza to inne niebezpieczeństwa – 90% zgłoszonych na policję gwałtów, do których doszło w domach studenckich, zdarzyło się, kiedy pijana była ofiara, albo gwałtowiec, albo oboje. Wyraźnie widać, że największy wzrost zdemoralizowania społeczeństwa przypadł na lata 90.

Wyjaśnienie tego zjawiska możemy znaleźć w pracy Christophera Fergusona z Uniwersytetu Stetson. Psycholog zajął się badaniem wpływu mediów na przestępczość od roku 1920 do 2005. Podzielił on program na dwie grupy. W pierwszej grupie testowano wpływ filmów na młode umysły, w drugiej zaś gier komputerowych. Ferguson odkrył, że mógł wystąpić czas, w którym te rodzaje kultury mogły mieć znaczący wpływ na młodzież. Okazuje się, że największy wzrost agresji wśród młodzieży miał czas wtedy, gdy oba te przemysły dopiero wkraczały w czas krwawej przemocy. Okres ten to 1990-1995 rok. Nie ma wystarczających dowodów, by ten rodzaj rozrywki mógł mieć wpływ na młodzież XXI wieku.

Jednak nasze pokolenie boryka się z innym problemem, mogącym wywodzić się z gloryfikowania tego typu zachowań. Ceną nowoczesności są rosnące wskaźniki depresji. Depresja u dzieci staje się stałym elementem sceny współczesnego życia. Psychiatrzy szukają powodu w przeróżnych dziedzinach życia: częstszemu odchodzeniu od wiary, chorobliwej chęci kontroli nad własnym życiem, mniejszym zainteresowaniem rodzinnym skierowanym do dziecka, częstszymi rozwodami, czy gorszymi relacjami międzyludzkimi. Skupmy się na relacjach międzyludzkich i wpływie elektroniki na nie. Jak słusznie zauważyli naukowcy, telefony przyczyniły się do wzrostu wolności osobistej. Pozytywne skutki komunikacji ocenia słynny socjolog, J. Glecik, który stwierdza, że dzięki niej pozostajemy „ w kontakcie, z kimś, z kimkolwiek, kto upewni cię, że nie jesteś sam. Być może wydaje ci się, że sprawdzasz swój portfel akcji, lecz w głębi duszy wiesz, że sprawdzasz, czy istniejesz(...). To, czego nie możemy znieść, to samotność”. Jednak, zaletom telefonii komórkowej czy komunikatorom internetowym, paralelnie towarzyszą wady. Telefony, co prawda, pomagają nam dostosowania się do szybkiego tempa życia, ale jednocześnie je zwielokrotniają. Pełen stresu tryb życia, nastawiony na spełnianie oczekiwań innych, nie pomaga tworzyć zdrowych relacji.

Pomimo tego, że cywilizacja przyszła z pomocą różnorodnością rozwiązań wielu problemów, warto od czasu do czasu od niej odpocząć. Przeanalizowanie tego, z czym mamy styczność na co dzień i rozsądne wykluczenie niewnoszących wiele do naszego życia rozrywek pozwoli nam odzyskać trochę czasu dla przyjaciół, rodziny i naszych pasji.

Agata Szwedkowicz, ID

KILKA SŁÓW O ŁOWIECTWIE

Większość z nas na co dzień nie zdaje sobie z tego sprawy, jednak jesteśmy ściśle związani z otaczającą nas przyrodą. W związku z tym powinniśmy (a nawet musimy) czuć się w obowiązku dbania o nią. Dzięki temu będziemy mogli jak najdłużej cieszyć się z korzyści, jakie daje nam niezachwiana koegzystencja.

Każdy z nas wie, że istnieje wiele organizacji cieszących się lepszą lub gorszą sławą, które zajmują się ochroną przyrody. Protestują przeciwko wycince lasów deszczowych, bronią drobnych gatunków gryzoni, które za chwilę mają zniknąć z maleńkiej wyspy na środku oceanu. Jednak czy społeczeństwo uświadamia sobie, że to nie jedyny sposób ochrony? Czy wie, że dbać o gatunek, to nie tylko chronić życie jego osobników ponad wszystko, ale także regulować liczebność oraz selekcjonować słabe i chore osobniki?

W dzisiejszych czasach łowiectwo to nie tylko rozrywka, jak niektórzy uważają, ale także powinność wobec środowiska. Odwołując się do definicji łowiectwa, która mówi o nim jako zespole planowanych i skoordynowanych czynności mających na celu racjonalne gospodarowanie zwierzyną w myśl zasad ekonomii, zgodnie z założeniami ochrony przyrody oraz zgodnie z gospodarką rolną i leśną, nie otrzymujemy zbyt wiele informacji odnośnie tego, czym tak naprawdę zajmują się myśliwi.

Organizacja

Myśliwi są zrzeszeni w koła łowieckie, czyli posiadające osobowość prawną jednostki organizacyjne Polskiego Związku Łowieckiego (PZŁ). Skupiają one zazwyczaj od kilkunastu do kilkudziesięciu myśliwych i prowadzą gospodarkę łowiecką na dzierzawionym obwodzie łowieckim. Gospodarka łowiecka obejmuje hodowlę i ochronę zwierzyny, pozyskiwanie jej w drodze polowań bądź odłowów, a następnie wprowadzenie do obrotu gospodarczego.

Prawo łowieckie: Myśliwych obejmuje prawo łowieckie. Stanowi ono zbiór aktów prawnych regulujących szeroko pojęte łowiectwo, czyli samo polowanie, zasady jego wykonywania, gospodarkę łowiecką, ochronę przyrody i ochronę zwierząt, broń i amunicję myśliwską. Myśliwych obejmuje również etyka łowiecka, stanowiąca zbiór zasad moralnych stanowiących wzorce postępowania wobec zwierzyny, myśliwych, pomocników, psa

myśliwskiego, ptaka łowczego, środowiska naturalnego, organizacji łowieckiej i społeczeństwa. Obecnie to nie tylko nakaz moralny, ale również nakaz wynikający z prawodawstwa. Myśliwy traktuje z szacunkiem także nieżyjące już zwierzęta. Uważam, że pięknym zwyczajem i dobrym przykładem jest obrzęd myśliwski składający się z trzech składowych: „ostatniego kęsa”, „pieczęci” i „złomu”. Podczas polowania zbiorowego, tuż po podniesieniu sztuki zwierzyny grubej, prowadzący je (łowczy bądź prezes) odłamuje z drzewa kawałek gałązki (najlepiej z dębu lub drzewa iglastego). Następnie odłamuje z niej mniejszy kawałek i wkłada zwierzowi do gęby. Ten fragment to tak zwany „ostatni kęs” – uhonorowanie zwierzyny, „wyposażenie” jej w podróż w zaświaty. Następnie, kolejny fragment kładzie się na ranie wlotowej tuszy. To tak zwana „pieczęć” lub „ostatni złom”, która symbolizuje żal strzelca i stanowi „balsam na ranę”. Ostatni fragment odłamanej gałązki, stanowiący nagrodę dla myśliwego za wykazanie łowieckiej sprawności, to „złom myśliwski”. Myśliwi kontynuują wielowiekową tradycję łowiecką, obchodzą główne święto, hubertus – dzień świętego Huberta – patrona myśliwych, ale także leśników i jeźdźców (więcej informacji w następnym artykule).

Według prawa łowieckiego wszelkie pozyskiwanie zwierzyny z nim zgodne jest polowaniem. Głównym celem działalności myśliwych jest usuwanie z łowiska zwierzyny nieprzydatnej do dalszej hodowli (sztuki chore, niedorozwinięte, kalekie) oraz zwierzyny, która występuje w nadmiernej liczbie celem dostosowania jej pogłowia do realnej pojemności łowiska, jego możliwości pokarmowych i utrzymania właściwego stosunku płci. Spośród odstrzałów można wyodrębnić odstrzały sanitarne, redukcyjne i selekcyjne.

Prawo łowieckie zezwala na polowanie jedynie na terenach obwodów łowieckich. Polowanie na terenach poza nimi może odbywać się wyłącznie na podstawie specjalnego zezwolenia Ministra Środowiska. Polowanie w obwodzie łowieckim wykonuje się na podstawie zatwierdzonego planu hodowlano-łowieckiego, którego część stanowi plan odstrzału zwierzyny. Plan ten ustanawiany jest, a następnie kontrolowany w zakresie jego wykonania, przez organy państwa, w tym przez Administrację Lasów Państwowych.

Jednym z obowiązków myśliwych jest również szacowanie i wycena szkód łowieckich dokonanych przez zwierzynę łowną, czyli zniszczeń w uprawach i płodach rolnych.

Odpowiedzialność za nie ponosi w 100% zarządca lub dzierżawca obwodu łowieckiego (koło łowieckie) lub Skarb Państwa w przypadku obwodów łowieckich niewydzierżawionych.

Kłusownictwo

Wszelkie akty takie jak zabijanie, chwywanie czy ściganie zwierzyny niezgodne z prawem, bez wymaganych uprawnień, w niedozwolonym czasie i miejscu nazywamy kłusownictwem. Kłusownictwo łowieckie obejmuje polowanie bez przynależności do PZŁ, bez uprawnień i dokumentów (bez opłacenia prawa odstrzału zwierzyny), także polowanie niezgodne ze sztuką, tzn. przy paśniku, nieodpowiednią bronią (np. wojskową lub o niewłaściwym kalibrze), użycie niezarejestrowanej broni, polowanie podczas obowiązywania okresu ochronnego na dany gatunek, użycie sideł, wnyków i potrzasków, itd. Usuwaniem tych ostatnich głównie zajmują się sami myśliwi. Należy pamiętać, że zwierzyna złapana na wnyk lub potrzask umiera powoli w straszliwych męczarniach.

Jak zostać myśliwym w Polsce?

Aby zostać myśliwym będąc obywatelem Polski trzeba spełnić szereg kryteriów. Przede wszystkim trzeba mieć skończone 18 lat, nie można być karanym. Należy odbyć roczny staż kandydacki oraz szkolenie przeprowadzone przez PZŁ i zdać egzamin z zakresu łowiectwa. Można wówczas polować na zwierzynę tzw. nietrofealną czyli samice i młodzię. Po trzech latach można przystąpić do egzaminu na selekcionera i nabyć prawo do polowań na zwierzynę trofealną.

Nie każdy myśliwy posiada pozwolenie na broń palną, np. sokolnicy. Jednak aby otrzymać takie pozwolenie również trzeba spełniać szereg kryteriów: poza byciem wolnym od nałogu alkoholowego nie można mieć zaburzeń zdrowia psychicznego. Pozwolenia nie wydaje się osobom, co do których istnieje obawa, że mogą wykorzystać broń w celu sprzecznym z interesem bezpieczeństwa lub porządku publicznego.

Jednak zanim podejmiemy starania powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy na pewno chcemy być myśliwymi. Szkoda by było w trakcie zrezygnować na skutek rozczarowania, gdyż droga do łowiectwa nie jest łatwa i wymaga włożenia dużej ilości trudu i czasu.

Jak łowiectwo oceniane jest przez społeczeństwo?

W wielu krajach europejskich i Ameryki Północnej można przyuczać się do łowiectwa pod okiem opiekuna mając zaledwie kilkanaście lat. Wówczas można mieć już swoją broń myśliwską. Są kraje w Europie, gdzie w każdej rodzinie jest ktoś, kto jest myśliwym.

W wielu krajach europejskich i amerykańskich łowiectwo i rola myśliwych w kształtowaniu środowiska naturalnego są wysoce doceniane. Łowiectwo uprawia ponad 70% społeczeństwa. W Polsce ten wskaźnik jest znacznie niższy. Wynika to prawdopodobnie z niewiedzy naszego społeczeństwa oraz bardzo małej ilości myśliwych, około 120 tysięcy. Być może jest to w pewnej części wina samych myśliwych, którzy w niewielkim stopniu propagują idee łowiectwa w Polsce. Myśliwi mają swoje czasopisma regionalne i trzy ogólnopolskie. Cyklicznie pojawiają się programy w telewizji. Uczestniczą w świętach lokalnych i krajowych.

Z roku na rok obraz łowiectwa w oczach polskiego społeczeństwa ulega poprawie. W szeregi myśliwych wstępuje co roku wiele tysięcy młodych obywateli w tym również pań.

Wiele współcześnie działających organizacji ekologicznych na świecie tworzyli sami myśliwi np. World Wildlife Fund (WWF) czy Greenpeace. W Polsce założycielami np. Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami (1864) byli również myśliwi. Jest to najstarsza organizacja ekologiczna w Polsce i druga na świecie.

To myśliwi niejednokrotnie jako pierwsi zauważali i zauważają niekorzystne zmiany zachodzące w środowisku. To im najbardziej zależy na tym, aby środowisko naturalne było nieskażone, czyste, pełne różnorodności w świecie roślin i zwierząt.

Łowiectwo polskie w oczach innych

Polskie łowiectwo na arenie międzynarodowej jest szczególnie doceniane, za tradycje łowieckie, za stan polskich łowisk, za zdobywanie wielu laurów w konkursach łowieckich. Mamy obecnie mistrzów świata w sztuce wabienia jeleni, mistrzów indywidualnych i zespołowych gry na rogach myśliwskich oraz mistrzów w układaniu psów myśliwskich.

Polska znajduje się w gronie państw najwyżej ocenianych w świecie pod względem organizacji łowiectwa, zagospodarowania łowisk oraz wnoszenia wkładu przez myśliwych w ochronę przyrody, w ochronę siedlisk rzadkich gatunków zwierząt. Należy tu wspomnieć główny wkład w otworzeniu populacji żubra, bobra czy głuszca oraz prowadzenie wielu inicjatyw w tym znaną akcją „Ożywić pola”.

Do Polski przyjeżdża wielu myśliwych z innych krajów i nie głównie na polowania, ale po to by podpatrywać nasze dokonania.

Możemy być dumni z naszego łowiectwa i stanu naszych łowisk. Tym bardziej, że jesteśmy wzorem dla wielu innych krajów.

Małgorzata Wróbel, IID

Poprawność definicji i terminologii została zweryfikowana na podstawie stron internetowych Zarządu Okręgowego PZŁ w Opolu, Forum dyskusyjnego lowiecki.pl, definicje opracowano w oparciu o Wikipedię. Zgodność wszelkich informacji została ostatecznie potwierdzona przez mojego tatę – myśliwego, stanowiącego już czwarte pokolenie leśników w mojej rodzinie.

AWANS NA WYCIĄgniĘCIE DŁONI

A po nim długo wyczekiwany sukces?

Już od dawna polscy kibice czekają na sukces reprezentacji Polski w piłce nożnej na dużym turnieju. Blamaże na EURO 2008, 2012, słaby występ podczas Mundialu 2006 oraz niezakwalifikowanie się na Mistrzostwa Świata (ani do RP 2010, ani do Brazylii 2014) powodowały u sympatyków polskiego futbolu coraz to większą frustrację (bo, ile można śpiewać „Nic się nie stało”). Rozwiązania szukano wszędzie: zatrudniano nowych szkoleniowców; oni powoływali nowych zawodników, którzy mieli być lekiem na bezładną grę kadry, ale zawsze kończyło się tak samo – meczem ostatniej szansy, a po nim na meczu o honor. Nic nie dawało nadziei na poprawę tej sytuacji w ciągu najbliższych lat, aż w końcu zdarzył się cud. 11.10.2014r. Polacy pokonali mistrzów świata – drużynę Niemiec. Dokonali tego, czego nie mogli inni (nawet utytułowana drużyna Kazimierza Górskiego). Ten historyczny triumf tchnął nowego ducha w Polaków i, miejmy nadzieję, zbudował w końcu drużynę, z której kibice będą dumni.

POZ.		M	Z	R	P	G+	G-	RÓŻNICA	PUNKTY
1	 Niemcy	8	6	1	1	22	7	15	19
2	 Polska	8	5	2	1	29	7	22	17
3	 Irlandia	8	4	3	1	17	5	12	15
4	 Szkocja	8	3	2	3	14	10	4	11
5	 Gruzja	8	2	0	6	5	14	-9	6
6	 Gibraltar	8	0	0	8	2	46	-44	0

Tab. <http://eurosport.onet.pl/pilka-nozna/eliminacje-me/tabele/?tid=096j9>

Tak na dzień dzisiejszy wygląda tabela naszej grupy. Dwa pierwsze zespoły kwalifikują się bezpośrednio do turnieju we Francji. Na EURO dostaje się również najlepsza trzecia drużyna ze wszystkich grup, ta, która zgromadziła najwięcej punktów. Przy takiej samej ilości brany jest pod uwagę bilans bramkowy.

Jak widać szanse Polaków na awans są bardzo duże. Przewodzą oni we wszystkich statystykach. Najlepszym strzelcem eliminacji jest Robert Lewandowski z dorobkiem 10 goli, najlepszym asystentem Arkadiusz Milik z 5 asystami, a drużyną z najlepszą różnicą bramek jest reprezentacja Polski. Do upragnionego wyjazdu do Francji brakuje już bardzo niewiele. Pozostały jednak jeszcze do rozegrania dwa mecze: z Irlandią i Szkocją. Zdobyć kompletu punktów w którymś z tych meczów da nam pewność wyjścia z grupy, lecz nawet bez tego możemy od razu zakwalifikować się na EURO. Trzeba pamiętać, że Irlandczycy drugi swój mecz grają z drużyną Niemiecką, czyli jest duża szansa utraty punktów przez nich. Idąc tym tokiem myślenia, remis z wyspiarzami powinien wystarczyć do dostania się. Możemy też zająć trzecie miejsce i posiadać najwięcej punktów ze wszystkich drużyn, które znalazły się na nim (teraz najlepszą drużyną jest Ukraina, z 16 punktami). Gdy jednak wszystko zawiedzie, zawsze zostanie naszym orłom walka w barażach.

W wielu dyscyplinach drużynowych Polska odgrywa wiodącą rolę, będąc zawsze w gronie faworytów do wygrywania imprez. Może nadszedł w końcu czas na naszą kolej również w piłce nożnej?



Wojciech Okuniewski.II D

KIEDY NIEMOŻLIWE STAJE SIĘ MOŻLIWE, A UMYSŁ PRZEKRACZA WSZELKIE GRANICE...

RAZ, DWA, TRZY. Otwieram oczy.

Wdech, wydech.

I tak jeszcze dwa razy.

Nazywam się Paweł i to, co Wam opiszę może wyda się niemożliwe... Całkowita abstrakcja... Sam bym nie uwierzył, gdyby nie przytrafiło się to właśnie mi. Ale ocenę końcową pozostawię jednak Wam... Chcę, aby była jak najbardziej obiektywna!

Wszystko zaczęło się pewnego ciepłego majowego dnia, a w sumie to nawet tydzień wcześniej. Pod koniec kwietnia otrzymałem tajemniczy list. Nadawca pozostawił po sobie tylko pieczętkę z czarną klepsydrą, w której, co dziwne, piasek jeszcze nie zaczął spadać. Ale to miało się wkrótce zmienić...

Jednak na razie nie warto wyprzedzać wydarzeń, więc wracamy do kwietniowego dnia. Wszystko byłoby okey, ale nie znam nikogo, kto mógłby wysłać mi korespondencję. Moje rodzeństwo używa tylko maili, a reszta rodziny jest zbyt dojrzała na takie zabawy... Natomiast jeżeli chodzi o znajomych, no cóż, studentów nawet nie stać na znaczek pocztowy, nie mówiąc już o kopercie i papierze.

Moja ciekawość jak zawsze zwyciężyła wewnętrzną walkę z rozsądkiem i otworzyłem ten list. W środku znajdowało się zaproszenie na spotkanie członków „HOURGLASS”. Pamiętam, że mimowolnie uśmiechnąłem się. Poczułem się wyróżniony, gdyż nikt, kogo znam, nie chwalił się przynależnością do takiej organizacji. Obróciłem kartkę i z drugiej strony było logo wojskowe. Jedyne pytanie, jakie miałem w głowie, to „O co tu chodzi?”.

Tydzień minął mi wyjątkowo szybko, ponieważ miałem dużo pracy związanej ze studiami i nie tylko. Przyznam się szczerze, że po prostu zapomniałem o zaproszeniu leżącym na parapecie w kuchni. Dzień spotkania nieubłaganie się zbliżał, ale moja pamięć już dawno wymazała to ze swojego rejestru. Dwie godziny przed zebraniem siedziałem przed komputerem i pisałem esej dotyczący negatywnych środowisk wpływających na psychikę człowieka. Nagle monitor zgasł, a na ekranie pojawiła się klepsydra. Przestraszony obserwowałem jak parę migocących ziarenek piasku spadło na dół. Animacja trwała około minuty, po czym z powrotem ukazało

się moje wypracowanie. Zrozumiałem, że nie mam wyboru. Oni skazali mnie na uczestniczenie w zgromadzeniu, czy tego chciałem, czy nie.

Gdy już szykowałem się do wyjścia, przed blokiem zaparkowało czarne BMW. To nie zdziwiłoby mnie, gdyby nie fakt, iż raczej nie mieszkam w bogatej dzielnicy. Takie auta to ja i moi sąsiedzi możemy jedynie podziwiać na wystawach salonów samochodowych w centrum miasta. Drzwi się otworzyły i ze środka wyszedł postawny mężczyzna ubrany w drogi garnitur. Spojrzał w okno, przez które wyglądałem i kiwnął głową. Uśmiechnąłem się do niego zdziwiony, aczkolwiek jego twarz ani drgnęła. Miał poważną minę, która wydawała się maską chroniącą go przed otoczeniem.

Zszedłem po schodach, otworzyłem drzwi od klatki schodowej, po czym ruszyłem w stronę przystanku autobusowego. Czułem, że ktoś mnie śledzi. Obróciłem się i zauważyłem czarne BMW, które powoli toczy się za mną. No cóż, może mam zły dzień lub manie prześladowczą po pisaniu esejów na temat negatywnych środowisk... Dotarłem do pustego przystanku, a auto zatrzymało się tuż przede mną. Szyba od strony kierowcy się otworzyła, a mężczyzna z mimiką mima powiedział: „Kolego, ja nie mam czasu na taką zabawę, wsiadasz, albo ja cię wsadzę.”. No przyznam, może teraz nie brzmi to tak groźnie, jak zabrzmiało, no ale co ja mogę na to poradzić...

Zajechaliśmy pod budynek wojskowy ogrodzony wysokim, ceglany murem. Przed bramą wjazdową stało dwóch strażników ubranych w kominiarki i mundury. Na początku przeszukali cały samochód i oczywiście mnie też, nic nie znaleźli, więc pozwolili nam przejechać dalej. Przy wejściu głównym stał elegancki starszy pan w towarzystwie czterech ochroniarzy. Przywitał mnie i przepraszająco powiedział: „Widzisz, mój drogi, takie mamy zasady, nawet mój samochód przeszukują... Niedługo sam zrozumiesz, że jest to w naszej sytuacji bardzo ważne posunięcie. Proszę tędy, schodami na górę. Wiktor! Zaprowadź naszego gościa honorowego do sali konferencyjnej!

W pokoju znajdował się wielki, podłużny stół przy którym siedzieli mężczyźni i kobiety o bardzo poważnym wyglądzie. Gdy wszedłem do pokoju, zapanowała nieprzyjemna cisza. Wszyscy wydawali się lekko nerwowi, a ich wzrok podążał za moją sylwetką kierującą się w stronę dwóch wolnych miejsc. Chwilę później wszedł elegancki dżentelmen, a członkowie wstali i ze sztucznymi uśmiechami witali go wylewnie. Czułem się bardzo nieswojo i nie tylko pod względem mojego ubrania. Ciemne dżinsy i marynarka nie najlepiej wyglądały na tle

tych porządnych garniturów i eleganckich sukienek. W powietrzu unosiła się napięta atmosfera pełna presji i niezrozumiałej dla mnie paniki.

- Panie i panowie! Niektórzy mnie już znają, a inni właśnie poznają, nazywam się Zygmunt Jastrząb i jestem szefem Agencji Wywiadu. Nie będę owijał w bawełnę i od razu przejdę do celu dzisiejszego spotkania. Dokładnie miesiąc temu nasi naukowcy stworzyli tunel czasoprzestrzenny, który umożliwia nam przenoszenie się do przeszłości. Niestety, główny wynalazca postanowił na własną rękę wypróbować swoje dzieło i przeniósł się do innej epoki. Nie wiemy gdzie jest i co się z nim dzieje... Natomiast wiemy jedno! Jeżeli zmieni on cokolwiek w przeszłości, może to mieć wielkie konsekwencje dla wszystkich ludzi i całej Ziemi!



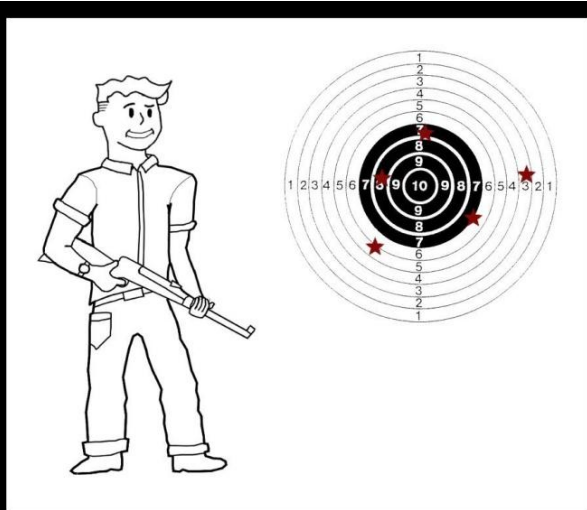
Paweł

OKOLICZNE KONCERTY PAŹDZIERNIKOWE

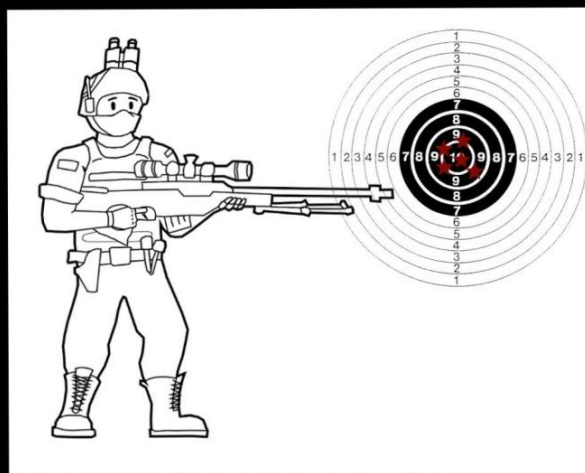
Kto?	Gdzie?	Kiedy?	Za ile w przedsprzedaży?
Kat i Roman Kostrzewski	Gdańsk, Klub Muzyczny Parlament	02.10.2015 20:00	40 zł
Happysad, Muzyka końca lata	Gdynia, Klub Ucho	03.10.2015 19:00	50 zł
Lady Pank	Gdańsk, Ergo ARENA	03.10.2015 19:00	60 zł
Farben Lehre, Mayonez	Pszczółki, Bar Słoneczny	04.10.2015 19:00	20 zł
Orgenek	Koszalin, CK 105	09.10.2015 20:00	25 zł
Bednarek, 100%	Słupsk, Hala Gryfia	09.10.2015 18:30	60 zł
Vader, Divine Chaos, Venom	Gdańsk, Klub Muzyczny Parlament	09.10.2015 19:00	89 zł
Bułka Paryss'ka i przyjaciele	Gdańsk, Klub B90	10.10.2015 20:00	29 zł
LemON	Gdańsk, Klub Muzyczny Parlament	11.10.2015 20:00	50 zł
Hunter, Black Perfume	Gdańsk, Klub Muzyczny Parlament	15.10.2015 20:00	39 zł
Kult	Gdynia, Arena	16.10.2015 18:00	50 zł
Maleńczuk	Sopot, Klub Muzyczny Scena	16.10.2015 21:00	69 zł
Apteka	Koszalin, Kawałek Podłogi	16.10.2015 20:56	Brak danych
Peja	Wiele	17.10.2015	Brak danych
Z.B.U.K.U, Bezczel	Sopot, Klub Muzyczny SCENA	17.10.2015 21:00	Brak danych

Stare Dobre Małżeństwo	Gdańsk, Filharmonia Bałtycka	18.10.2015 18:00	39 zł
Paradice lost, Lucifer	Gdańsk, Klub B90	22.10.2015 19:00	80 zł
Corruption	Malbork, Makul@tura	23.10.2015	Brak danych
Dżem Symfonicznie	Gdynia, Arena	23.10.2015 19:30	95 zł
Lady Pank	Koszalin, Hala widowiskowo - sportowa	24.10.2015 19:00	60 zł
The Łindows, Uliczny Opryszek, Bunkier	Gdynia, Klub Ucho	24.10.2015	Brak danych
Children of Bodom	Gdańsk, Klub B90	25.10.2015 19:00	Brak danych
Dave Matthews band	Gdańsk, Ergo ARENA	28.10.2015 19:30	249 zł
Kabanos, Scylla	Koszalin, CK 105	30.10.2015	Brak danych
Gang Albanii, Halloween	Sopot, Klub Muzyczny Scena	31.10.2015 21:00	Brak danych

Sara Kędzińska, IID



PRZED KOŁEM
STRZELECKIM



PO KOLE
STRZELECKIM

Filip Buka, IB

TESTING TIMES

Tick off these words which can mean „check” once you've located them!

BRAKE; DETER; DISCIPLINE; FRUSTRATE; GOVERN; IMPEDE; INHIBIT; INSPECT; INVESTIGATE;
 MANACLE; PRECLUDE; RECKONING; REPORT; REPRESSION; RESTRAIN; SMOTHER; STUNT;
 SUPPRESS; THWART; WITHHOLD

E	G	N	I	N	O	K	C	E	R	T
N	T	I	K	N	X	O	L	K	R	I
Z	M	A	J	E	H	D	P	A	C	I
F	B	R	G	G	W	I	W	R	Y	D
N	Q	T	R	I	I	H	B	B	W	I
R	O	S	H	E	T	U	T	I	P	S
E	I	E	T	S	H	S	D	R	T	C
P	U	R	N	R	H	T	E	C	A	I
R	V	E	R	F	O	C	O	V	A	P
E	O	E	S	R	L	P	T	M	N	L
S	P	G	S	U	D	L	E	T	S	I
S	N	A	D	S	P	I	L	R	T	N
I	T	E	T	T	C	P	N	B	C	E
O	E	U	A	R	H	D	R	R	E	L
N	M	A	N	A	C	L	E	E	P	Y
I	S	R	U	T	O	T	V	I	S	N
M	S	T	O	E	E	F	O	S	N	S
I	M	P	E	D	E	A	G	T	I	D

Oliwia Zbrojewska, IID

HUMOR MIESIĄCA

Śmiali się, gdy poszedłem na humanistykę. Mówili, że to bez przyszłości, że nie znajdę po tym pracy. Teraz to ja się śmieję, gdy nakładam im mniej frytek lub nie dodam sosu.

O czym powinni pamiętać nauczyciele wychowania seksualnego?

Aby nie zadawać prac domowych!

Jasio wstaje cały wystraszony i krzyczy:

- Mamo, mamo!

Mama przestraszona przybiega i pyta:

- Jasiu, co się stało?

- Miałem straszny sen.

- A co Ci się śniło?

- Że szkoła się pali.

- Nie bój się Jasiu, to był tylko sen.

- Właśnie dlatego płaczę.

Nauczyciel pyta ucznia, co sądzi o paleniu tytoniu.

- A to pytanie, czy propozycja?

Spotyka Jasio po latach dawną nauczycielkę z liceum:

- No co u Ciebie Jasiu słyszeć, co porabiasz?

- A wie Pani, chemię wykładam.

- Niemożliwe, a gdzie?

- W Biedronce.

Katechetka do dzieci:

- Co robimy, kiedy jest post?

- Komentujemy i dajemy lajka!

Natalia Kempa, IB

Redakcja "A CAPITO":

Adres - ul. Mickiewicza 32, 76-200 Słupsk

Redaktor naczelny - Adam Parol

Zastępca redaktora naczelnego - Bartłomiej Cytla

Redaktorzy współtworzący wydanie:

Paulina Błądek, Filip Buka, Bartłomiej Cytla, Anastazja Karimowa, Natalia Kempa, Sara Kędzierska, Dominik Krajnik, Julia Krasnoborska, Konrad Nowosadko, Wojciech Okuniewski, Adam Parol, Marta Rzepecka, Julia Skołosz, Barbara Sobierajska, Agata Szwedkiewicz, Iwona Tomaszewska, Katarzyna Winkler, Anna Wiszomirska, Małgorzata Wróbel, Oliwia Zbrojewska.

Opiekun merytoryczny - mgr Iwona Płóciennik

Kontakt - gazetaszkolna@poczta.onet.pl.

Zostańcie z Bogiem!